PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 28 stycznia 1944 r. № 9 (101)

REKCJA STARTUJE

Cele, jakie wytknęła sobie polityka kliki reakcyjnych emigrantów w Londynie, są dostatecznie jasne zarówno dla opinii polskiej, jak i dla całego świata. Garstka osamotnionych bankrutów nie zrezygnowała jeszcze z nadziei na skłócenie aliantów, podtrzymując przy pomocy tych nadziei nastroje antysowieckie, gotując się do „ostatecznej rozprawy" ze zbliżającą się ku ziemiom rdzennie polskim, Armią Czerwoną.

Jednak to, co mówią londyńscy politycy nabiera pełnego sensu dopiero tu w kraju. W Londynie obowiązuje pewien kodeks zewnętrznej choćby przyzwoitości, tam nakładać trzeba tłumik na najgorętsze pragnienia. Tu w kraju mówić można już bardziej otwarcie, tutaj dopiero wykrętne oświadczenia tzw. „rządu" londyńskiego nabierają właściwego sensu.

Próbowano wmówić np. naiwnym, że odpowiedź londyńskich emigrantów na oświadczenie sowieckie była właściwie próbą nawiązania stosunków, że to rząd sowiecki „brutalnie" odpowiedział itd. Wystarczy przeczytać jeden choćby numer jakiegokolwiek pisma „oficjalnego" wydawanego w kraju, aby w pełni zdać sobie sprawę, że reakcja polska deklaruje się dziś tak samo, jak przed miesiącami i latami — jako śmiertelny wróg Zw. Sowieckiego. Na konkretną propozycję ze strony sowieckiej dyskusji nad sprawą granic reakcja nasza odpowiada bełkotem nienawiści, broniąc nienaruszalności swego „prawa" do narodowego i gospodarczego ucisku nad kilku milionów Ukr. i Białorusinów. Zresztą sprawa granic, jak podkreślaliśmy już wielokrotnie, jest tu tylko wygodnym pretekstem. Organa delegatury otwarcie formułują, że właściwym niebezpieczeństwem jest wzrost politycznej roli Sowietów w Europie. Otóż, tego reakcja polska postanowiła nie uznać za żadną cenę. Nie uznać roli Sowietów, nie uznać sojuszu krajów anglosaskich ze Zw. Sowieckim, nie uznać faktu, że Sowiety staną się ważnym czynnikiem w systemie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Wysiłki nad zmobilizowaniem narodu polskiego do wojny ze Zw. Sowieckim trwały i trwają nieustannie całkowicie niezależnie od takiego, czy innego oświadczenia ze strony sowieckiej, niezależnie od takich, czy innych wykrętów londyńskich emigrantów.

Dla każdego obserwatora, zdolnego zdobyć się choć na drobinę obiektywizmu, jasne jest, iż w tych warunkach czynnikiem nie tylko utrudniającym, lecz wręcz programowo WYKLUCZAJĄCYM porozumienie polsko-sowieckie jest klika londyńskich emigrantów, która uznała siebie za „rząd" polski. Jakże Związek Sowiecki ma dojść do porozumienia z ludźmi słowem i czynem propagującymi wrogość wobec niego, z samozwańcami, idącymi przeciwko opinii olbrzymiej większości narodu, nie mającymi żadnego mandatu do przemawiania w jego imieniu.

Codzienna rzeczywistość nasza stanowi przeraźliwie jasną ilustrację stanowiska londyńskich polityków. Reakcja w kraju, zaniepokojona w stopniu nie mniejszym niż hitlerowscy wodzowie zbliżaniem się wojsk sowieckich, gotuje się do wykonania roli „obrońców cywilizacji", „chrześcijaństwa" i czego tam jeszcze. T. zw. „A.K." opanowana całkowicie przez sanację forsownie przygotowywana jest do walki z Sowietami. Jeszcze w listopadzie i grudniu ub. r. cicha propaganda w „A. K." mówiła, iż oddziały jej będą wycofywały się razem z Niemcami. Dziś kierownictwo „A. K." zmieniło pogląd, uznano, że taka taktyka byłaby samobójstwem dla reakcji. Dziś głosi się w „szeptanej" propagandzie, iż wszyscy członkowie „A. K." w momencie wycofywania się Niemców, mają uchodzić w lasy, aby stamtąd prowadzić akcję przeciwko wojskom sowieckim.

Takie skonkretyzowanie zadań, stojących przed „A. K.", wpisanie jej na listę sojuszników hitleryzmu w walce z Sowietami, musiało pociągnąć za sobą ostateczne wyjaśnie-

(Dokończenie na str. 4)

WYSIŁKI BANKRUTÓW

Skompromitowane „czwórprzymierze" zmieniło szyld na swej firmie, łudząc się, że uda się przyciągnąć nową klientelę. Stworzono „Radę Jedności Narodowej," w której, jak dotąd, „zjednoczono" kilkunastu przywódców stronnictw, którzy reprezentują tylko siebie, albowiem masy głównych uczestników tego porozumienia oddawna wyrzekły się swych wodzów. Mówimy, jak dotąd, bowiem lada dzień winna ogłosić swój sukces sanacja. Propozycja delegatury pod adresem grup sanacyjno-ozonowych nie dały dotąd pozytywnych wyników z powodu ich wygórowanych żądań. Sanacja, która dotąd rządziła z za kulis, uznała, że czas już jawnie uchwycić ster rządów w kraju. Delegatura skazana na osamotnienie będzie musiała żądania te jednak przyjąć.

Ugrupowania demokratyczne, nawet najbardziej umiarkowane w stosunku do emigracyjnego rządu, odmówiły wejścia do rady „jedności" mimo, iż delegatura nie żałowała obietnic i gróźb, ofiarowując nawet drobnym grupom poważną liczbę mandatów.

Najgorliwszym propagatorem zjednoczenia reakcji jest ozono-socjalistyczny WRN. Organ tej grupy, „Robotnik w walce," tak reklamuje nową instytuację: „Obok vicepremier, jako surogat parlamentu i baza polityczna, na której opiera się vicepremier w kraju, została powołana do życia Rada Jedności Narodowej. RJN jest ciałem, obejmującym wszystkie grupy polit. stojące... w harmonii z rządem i armią. RJN wydała komunikat zawiadamiający o swym powstaniu."

Sprostować należy kłamstwo, zawarte w tej notatce: nie „RJN" zawiadomiła o swym powstaniu, a pan delegat zawiadomił, że powołał sobie Radę. Po drugie: jeśli do „RJN" weszły wszystkie stronnictwa, popierające emigracyjny rząd, to stwierdzić można namacalnie, jak mizerne jest to poparcie.

STRASZLIWE WYZNANIE

Reakcja chce uratować swoją władzę, wszystko jedno jakim kosztem. Masowe mordowanie narodu przez hitl. okupanta nie spotyka się z żadnym przeciwdziałaniem, bo nie krzyżuje ono jej planów. Życie mil. Polaków jest niczym wobec świętego celu, utrzymania władzy. Wyznała to oficjalnie Krajowa Reprezentacja w chwili przedzierzgnięcia się w „Radę Jedności:"

> „Całość i niepodległość Państwa Polskiego będzie dla świata świętością, niezależnie od tego ilu nas po tej wojnie zostanie przy życiu."

Potworność tego wyznania mrozi krew w żyłach. Oto reakcja ŚWIADOMIE I Z PREMEDYTACJĄ gotowa jest SKAZAĆ NA ŚMIERĆ CAŁY NARÓD, w imię obrony swej polityki.

Prawdopodobnie wyobrażają sobie, że gdy Hitlerowi przy ich łaskawym poparciu uda się — jak to zamierzył — wymordować wszystkich Polaków, wówczas po wojnie terytorium Polski w nietkniętych granicach ogrodzone zostanie drutem, oraz wyłoniona zostanie międzynarodowa komisja do pielęgnowania grobów polskich!

Niestety, reakcyjni zbrodniarze! Całość i niepodległość Polski ZALEŻY od tego ilu nas zostanie przy życiu.

Nie chcemy całości i niepodległości naszych grobów, nawet najbardziej czczonych. Chcemy całej (tak!, obejmującej wszystkie ziemie polskie) i niepodległej dla żywych Polaków.

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

TERROR HITLEROWSKI w stolicy znowu pochłonął dziesiątki ofiar. Publicznie zamordowano w ostatnich dniach na ulicach Warszawy ok. 60 osób. Wstrząsające wrażenie wywarło rozstrzelanie ok. 40 ofiar w poniedziałek dn. 24 bm. na ul. Długiej na oczach setek mieszkańców Starego Miasta.

Hordy hitl. morderców prowadzą grę przerażającą swym cynizmem. Z jednej strony udzielają poparcia stanowisku londyńskich emigrantów, „bronią" z całym zapałem granic polskich na wschodzie, pomagają całej reakcji z delegaturą na czele mobilizować naród polski przeciwko Sowietom, publikują listy, rzekomo nadesłane do oberbandyty Francka — a równocześnie ani na chwilę nie przerwali systematycznego mordowania Polaków, dając do zrozumienia, że jedno nie ma nic wspólnego z drugim.

Niestety nikczemność i upodlenie reakcji polskiej zaszły tak daleko, że udziela ona poparcia tej ohydnej grze, współdziała z nią. Nie tylko rozstrzeliwane ofiary przywożone są na miejsce kaźni obezwładnione, z zagipsowanymi ustami. Reakcja, wspólnie z oprawcami hitlerowskimi, obezwładnić usiłuje cały naród, aby bezwolnie pozwolił się mordować.

Skupienie dziś przez emigracyjnych samozwańców i ich krajowych namiestników całej uwagi na kwestii wschodnich granic, wypisywanie na zbryzganych krwią i mózgiem wczoraj zamordowanych ofiar hasła — „nie damy ziem wschodnich„ — jest potwornym w swej zbrodniczości MORALNYM WSPÓŁDZIAŁANIEM Z MORDERCAMI.

Ci sami nikczemni zdrajcy w Londynie i w kraju, którzy w oficjalnych wypowiedziach gardłują, że „walczą," że „kierują walką," zachowują grobowe milczenie tu, na polu walki, tu, gdzie padają codziennie tysiące polskich ofiar. Ofiary te mają posłużyć za poparcie ich samozwańczych mandatów.

Z KRAJU

FRONT POLSKI. Sztab Gwardii Ludowej opublikował ostateczne podsumowanie ważniejszych akcji do dnia 15 grudnia 1943 r. Podajemy niektóre cyfry: wykolejono pociągów 149, w tym 116 towarowych, wojskowych itd., 11 osobowych i 22 parowozy. Łączna przerwa w komunikacji wynosiła 3 136 godz. Zniszczono 36 stacji, w 30 miejscach zerwano tory, wysadzono 13 mostów, zniszczono 8 samolotów i 132 samochody.

Zniszczono lub spalono 292 urzędy gm. 156 mleczarń, 29 zbiornic jaj.

Stoczono 237 potyczek, w których po stronie wroga stwierdzono 1406 trupów, w tym 71 oficerów i 4 generałów.

Cyfra strat w ludziach po stronie wroga jest w rzeczywistości znacznie wyższa, w wielu wypadkach nie dała się stwierdzić. Dodać należy poważną liczbę zabitych w wykolejonych i wysadzonych pociągach. W walkach strącono 6 samolotów. Oddziały Gwardii uwolniły 1450 więźniów. Zlikwidowano 328 szpiclów.

POD st. Gołąbki wysadzono w nocy na 1-I br. pociąg amunicyjny. Rozbita została lokomotywa i 3 wagony. Przerwa w ruchu trwała 12 godz.

JEDNA drużyna oddz. im. Puławskiego stoczyła w okolicy Łowicza walkę z wrogiem, liczącym ok. 3 000 ludzi. 13 gwardzistów walczyło z najwyższym bohaterstwem do ostatniego naboju ze stokrotnie przeważającą siłą. Dwukrotnie przerwali otaczający pierścień, kładąc trupem dziesiątki Niemców. Wobec niemożności rozbicia trzeciego pierścienia ostatni gwardziści, którzy nie polegli w walce, wystrzelawszy całą amunicję, wybrali śmierć z własnej broni, aby nie wpaść w ręce wroga. Cześć bohaterom!

DRUŻYNA oddziału Puławskiego opanowała miasteczko Bolimów w Łowickim. Zniszczono urząd gminny, oraz sklep dla Niemców.

INNA drużyna tegoż oddziału zaatakowała dwie wsie niemieckie w pow. Skierniewickim. Zdobyto broń, amunicję i granaty.

RADIO londyńskie donosi o śmiałym wypadzie, jakiego dokonali partyzanci polscy. Oddział partyzancki przedarł się na teren Prus Wschodnich, opanował i spalił kilka wsi niemieckich, wracając z wyprawy na zdobytvch samochodach.

ZE ŚWIATA

FRANCJA. Wobec nowej fali wywózek na roboty do Niemiec „Radio France" ogłosiło wezwanie: Jeńcy wojenni, czy robotnicy wywiezieni z Francji — jesteście żołnierzami! Waszą walką jest codzienny, umiejętnie przeprowadzany sabotaż. Jeśli jesteście w Polsce łączcie się z partyzantami polskimi lub Czerwoną Armią. Wszędzie organizujcie się i stawiajcie opór."

Niestety nie słyszeliśmy, aby emigracyjni „wodzowie" zwracali się w ten sposób do Polaków. Wezwanie Francuzów do łączenia z polską partyzantką lub armią sow. będzie oczywiście tępione przez naszą reakcję.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Ofenzywa sow. na płn. odc. fr. osiąga dalsze sukcesy. Po zajęciu m.: Puszkin, Pawłosk-Słuck i Carskie Sioło zajęty został Krasnogwardziejsk, główny bastion obrony niem. między Nowgorodem a zat. Fińską. Inne oddz. sow. wdarły się na przedm. węzła kol. Czudowo.

FRONT POŁUDNIOWY. W nocy z piątku na sobotę wojska V armii dokonały desantu na płd od Rzymu, lądując po obu stronach portu Nettuno. Od tego dnia wojska alianckie zajęły port Anzio i m. Velletri.

Z prasy podziemnej

„GŁOS DEMOKRACJI," organ SPD wskazuje na ideowe korzenie naszej reakcji:

„Pisaliśmy już w naszym piśmie o zastraszających wpływach na nasze społeczeństwo totalistycznej ideologii niemieckiej przed wojną i bardziej jeszcze zastraszającym fakcie, że nawet wojna i jej straszliwe skutki nie zdołały zerwać łuski z oczu otumanionych czynników polskich... organizacje powstałe przed wojną wyraźnie pod wpływem niemieckiego ruchu nacjonalistycznego nie tylko NIE PRZESTAŁY ISTNIEĆ, ale mają odwagę zgłaszania swego akcesu do Polski podziemnej, nie zmieniając swego zasadniczego ideowego stanowiska... W oczach zachodnio europejskiego demokraty ci ludzie różnią się od Niemców tylko tym, że chcieliby odwrócić rolę i sami pełnić misję dziejową hitlerowców... Gorzej, że ludzie ci wywierają pewien wpływ na inne stronnictwa, a nawet czynniki powołane do reprezentowania właściwej, uzgodnionej z aliantami opinii politycznej."

Słusznie. Właśnie te „czynniki" zostały przez „tych ludzi" powołane.

(Początek na str. 1)

nie jej wewnętrznej roli, stosunku do tych wszystkich, którzy walczą z okupantem, do obozu demokracji polskiej. Cała reakcja wskazuje dziś jako pierwsze zadanie rozprawę ze wszystkimi elementami, stojącymi na gruncie czynnej walki z okupantem, z tymi wszystkimi, którzy głoszą i podejmują akcję samoobrony przed masowym wyniszczeniem narodu. Hasło wojny domowej głoszą dziś bez żadnej żenady wszystkie ugrupowania reakcyjne pod wysokim protektoratem „ministra delegata" wypełniającego najsekretniejsze nakazy Londynu.

Walka z okupantem, krwawa codzienna rzeczywistość, całkowicie zeszła z programu, przestała być aktualna. O tym mówi się jeszcze tylko w Londynie na użytek zagranicy. W kraju reakcja ma tylko dwu wrogów — wewnętrznego i Zw. Sowiecki. Wszystkie wojskowe i polityczne organizacje reakcji od WRN do ONR usilnie przekonywują swych członków, że najważniejszym zadaniem jest walka z „wrogiem wewnętrznym," niektóre zaprzysięgają swych członków, że walczyć będą z tymi, których za „zdrajców" uzna reakcja.

Ta zbrodnicza, z całym cynizmem prowadzona akcja nie przeszkadza londyńskim **reakcjonistom krzyczeć na cały świat, że** oni kierują walką, jaką prowadzi naród polski z okupanckimi mordercami, nie przeszkadza im w przypisywaniu sobie zasług bohaterskich bojowników, przeciwko którym tutaj otwarcie mobilizują cały swój aparat.

Na szczęście i opinia krajów zachodnich rozumie coraz wyraźniej, że stanowisko i polityka polskich emigrantów jest w gruncie rzeczy współdziałaniem z Niemcami. Coraz częściej w prasie angielskiej i amerykańskiej pojawiają się głosy demaskujące stanowisko „rządu," spółki Sosnkowski - Mikołajczyk. Oto np. taki urywek z jednego z dzienników angielskich: „Każdy pociąg hitlerowski, który cało przechodzi przez teren polski opóźnia wyzwolenie Polski. Rząd polski, który nawołuje do nieuzgodnienia akcji bojowej z Czerwoną Armią, aż do nawiązania stosunków dyplomatycznych, bierze na siebie straszliwą odpowiedzialność." Dla każdego jest oczywiste, że dziś można być tylko w jednym z dwu obozów: w obozie aliantów — bądź w obozie hitlerowskim. Polska reakcja w ostatnich czasach porzuciła resztę wahań, przechodząc z rozwiniętymi sztandarami do obozu hitlerowskiego. Przeszła sama, naród polski pozostał nieugięty w swej walce z okupanckimi zbirami, walce o wyzwolenie ojczyzny. W walce tej jednym z najważniejszych sprzymierzeńców naszych jest Zw. Sowiecki.